

## ARKADIUSZ BAGŁAJEWSKI

ur. 1962; Międzyrzec Podlaski



|                         |  |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL                                      |
| Słowa kluczowe          | Lublin, PRL, czasopismo Kresy, paryska "Kultura" |

### Tytuł „Kresów”

Myślę, że tytuł stworzył Andrzej Niewiadomski. Chociaż też do końca tego nie pamiętam. Wokół tej kwestii narosły różne mitologie. I to jest chyba naturalne. Odpowiedzialnie mogę powiedzieć, że ja na pewno nie wymyśliłem nazwy kwartalnika. Pamiętam, że były rozmowy na ten temat. I mnie się tytuł „Kresy” na początku bardzo nie podobał. Myślę, że wszyscy, którzy brali udział w tych spotkaniach, to pamiętają. Natomiast sam nie miałem dobrego pomysłu. Pamiętam też spotkanie, w trakcie którego padały inne nazwy i każdy kolejny pomysł był głębszy. Na przykład „Brama” bo Brama Krakowska.

Chcieliśmy pokazać miejsce, dlatego nie podobały mi się „Kresy” Przecież Lublin nigdy nie był miastem kresowym. Stał się nim w sensie symbolicznym, dlatego że Stalin ustanowił granicę na Bugu. A Kresy zostały po tamtej stronie. I dzisiaj potocznie też mówią „wschód” Jaki wschód? Tu jest przecież środek Polski. Tej dawnej Polski. Nie myślę tutaj o geografii rewizjonistycznej, tylko o symboliczno-kulturowej. I w tym sensie „Kresy”mi nie pasowały.

W tytule chodziło o to, żeby przypomnieć pamięć Kresów w mieście, które na początku lat dziewięćdziesiątych stało się miejscem promieniującym na wschód, które stało się (w dużym cudzysłowie) kresowe, bo pograniczne. Wówczas istniał jeszcze Związek Radziecki. Później były początki Ukrainy, Białorusi, Litwy i innych republik. Od razu się określiliśmy wobec nich, że nas nie interesują Kresy Wschodnie jako ziemie zabrane (bo to nie są nasze bezpośrednie historie), tylko jako pewna idea kulturowa. I z tego powodu się przekonałem później do tego tytułu. Ponieważ od początku wiedzieliśmy, że jako młodzi ludzie nie możemy wchodzić w skansen, bo będziemy wtórni. Natomiast musimy przypomnieć pamięć Kresów, zinterpretować ją, dać ją poprzez przypominane teksty, które na przykład do 1989 roku nie mogły być obecne w oficjalnym obiegu. Więc chcieliśmy dać je z komentarzami oraz z pracą badawczą.

To był pomysł na pismo o charakterze literackim i akademickim. Równocześnie

kwartalnik ten miał kreować własne środowisko literackie, młodoliterackie i wnikliwie się przyglądać młodej literaturze. Nie chcieliśmy pójść w kierunku stricte młodoliterackich czasopism. Ich wydawano dużo. Trudniej by nam było startować z Lublina na pewne piętro, które już na początku zajęły „brulion” „Czas Kultury” „FA-art” czy jakieś inne pisma. Z drugiej strony nie chcieliśmy być kwartalnikiem wyłącznie akademickim i właśnie kresowym. Od samego początku mieliśmy karkołomny pomysł, żeby to połączyć.

Ale wtedy obawiałem się jednego, że tytuł „Kresy” ustawi nas w taki sposób, który wiąże się z całą konotacją tego słowa, że może Ukraińcy, Białorusini nie będą tym zachwyceni. Bo są różne dyskursy o Kresach. Nasz jest inny, ich jest inny. Na tym nam nie zależało. Ale ostatecznie przekonał mnie argument, że jeśli chcemy myśleć o jakiejś trwałości w kulturze, ciągłości, to nie możemy uciekać i nie możemy amputować pewnej pamięci, konstruując taką hybrydę, jaką dla mnie jest na przykład pogranicze. To skonstruować mogli w Szczecinie. I myślę, że już po dwóch, trzech latach byłem przekonany do tego tytułu. Wydawało mi się, że to jest trafiony pomysł. Bo „Kresy” pokazały, że nie są jakąś rewizjonistyczną, nostalgiczną (tak bym to powiedział) gazetką, tylko normalnym, porządnym kwartalnikiem, który przypomina, pokazuje, interpretuje – także krytycznie – młodą literaturę ukraińską (przecież mnóstwo się tego ukazało) czy współczesne białoruskie teksty. Pokazuje też to, co dzisiaj się tworzy w polskiej literaturze.

Była taka sytuacja, kiedy w ostatnich latach życia [Jerzy] Giedroyc wypowiadał się z przekąsem (tak jak teraz Daniel Beauvois), że termin Kresy jest rewizjonistyczny i tak dalej. W redakcji uważaliśmy (ja do dzisiaj tak sądzę), że się mylą, dlatego że trzeba to widzieć w pewnej złożoności. Pismo miało symboliczny tytuł. Przede wszystkim istotna była symbolika kulturowa, i tylko taka. Natomiast nie można amputować pewnych tematów, pewnych terminów, bo w dłuższej perspektywie to się mści. Ja źle patrzę, powiedzmy, na to, że ten termin jest rewanzystowski, że uderzałby we wrażliwość Ukraińców. Wierzę w mądrość tych ludzi i w to, że elity intelektualne mają świadomość, czym są Kresy. To jest zupełnie inna sprawa niż rozpoznanie historyczne.

„Kresy” były pismem literackim, które poprzez tytuł chciało pokazać wagę pewnego doświadczenia (niekonieczne pogranicznego) na Kresach, na rubieżach. Chodziło też o przedstawienie pewnej tradycji i kultury, tak jak wspominałem. Ale równocześnie tę kulturę stale rewidowano. To nie był skansen. Publikowaliśmy wybrane książki kresowe. I to takie, które pokazywały to, co najlepsze – kresowy krem, byśmy powiedzieli. Poprzez dobór pewnych tekstów i tematów chcieliśmy pokazać inną tradycję. Na przykład pewien mit, czyli to, co nam niektórzy zarzucali, że nigdy nie istniało zgodne współżycie narodowości, kultur, religii, że jednak pojawiały się antagonizmy. To było dalekie nawiązanie do Giedroyciowej tradycji Polski jagiellońskiej – w taki dziwny sposób, jakby idee polityczne Giedroycia.

Wspominałem o „Kulturze” którą się zaczytywałem. Ta lektura wpłynęła na moje

myślenie, ale nie w sensie politycznym, tylko kulturowym. Żeby nie tylko pokazać, co jest, ale również wykreować coś z tradycji. To wcale nie było myślenie anachroniczne. Wydaje mi się, że dzisiaj ono może być lepiej zrozumiane. I jest przez młodych ludzi. Nie tak dawno czytałem bardzo duży artykuł porównujący dwa programy z lat dziewięćdziesiątych: „Kresów” i „Zeszytów Literackich” W tekście młodego człowieka (tuż po trzydziestce) wybrzmiało, że ten program był taką rewitalizacją i reaktualizacją Kresów, a nie skansenową kresowością. Bo, tak jak mówiłem, to było zabójcze.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2013-06-25, Lublin                             |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Marek Nawratowicz                              |
| <b>Redakcja</b>                | Maria Buczkowska                               |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |